

8 marca MIEDZYNARODOWY Dzień Kobiet

Najmilszym naszym towarzyszkom pracy i życia, niezastąpionym i wytrwałym pracownikom całego chelmeckiego przedsiębiorstwa wiele serdecznych i gorących życzeń z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet składa

Kierownictwo polityczno-gospodarcze
PZPS „Chelmek”

Najmilsze Czytelniczki! W tym najpiękniejszym dniu w roku, Dniu Waszego Święta, życzenia wszystkiego najlepszego, moc radości i słonecznych uśmiechów oraz kwiaty z wszystkich letnich łąk przyjmijcie od

Zawsze Wam wiernej
Redakcji „Echa Chelmska”

Przejdźcie przez świat z uśmiechem, praca niech Wam przyjemność sprawia, a życie nie przysparza kłopotów! Rozkwitajcie nam jak wiosenne kwiaty, bądźcie zawsze najpiękniejsze i najmiłsze i — zawsze kochane, bo z miłością kobietom do twarzy.

Tego Wam życzą w marcowe dni
Mężczyźni wszystkich chelmeckich zakładów.

W bieżącym roku miało właśnie 100 lat od chwili, gdy przed sądem przysięgłych w Krakowie toczył się jeden z pierwszych procesów politycznych. Na ławie oskarżonych zasiadali w okresie od lutego do kwietnia 1880 roku polscy działacze powstających coraz liczniej organizacji socjalistycznych. Byli to m. in. Ludwik Waryński, E. Kobylański, A. i M. Mańkowski, S. Mendelson, W. Piekarski, i inni znani patrioci, nieugięci działacze tajnych stowarzyszeń szerzących idee socjalistyczne. W lutym 1880 roku policja galicyjska korzystając z usług informatorów i policji carskiej — aresztowała poszukiwanych od dłuższego czasu działaczy młodej klasy robot-

niczej. Prokurator w akcie oskarżenia zarzucał im przynależność do tajnych „wywrotowych” stowarzyszeń. Obciążał ich przy tym bardzo poważnym zarzutem organizowania i przygotowywania spisku wymierzonego w podstawy istnienia monarchii austro-węgierskiej. Oskarżenia nie ugięli się pod ciężarem przedstawionych zarzutów. Zdolali nie tylko obalić je, ale przy okazji wykonać salę sądową jako trybunę, z której głosili mogli swoje idee. Plomieniami wystąpieniami pozyskali poparcie publiczności śledzącej proces, a nawet potrafili zdobyć uznanie samego sądu. Wyrok zapadły w sprawie uniemożliwił wszystkim działaczom przedstawionym im zarzutów politycznych. Jednakże Ludwik Waryński wraz z częścią swych towarzyszy został osadzony na krótko w areszcie pod pretekstem rzekomego popełnienia drobnych wykroczeń administracyjnych. Mimo wszystko galicyjski wymiar sprawiedliwości nie mógł pogodzić się z myślą, że ci ludzie znów znajdują się na wolności. Po wypuszczeniu z aresztu Waryński przekroczył granicę Austro-Węgier udając

się do Genewy gdzie nawiązał kontakty z Międzynarodowym Ruchem Robotniczym kontynuując swą działalność. Sprawy krwawienia idei socjalistycznych pozostały wierny do końca.

Słynny proces krakowski zapoczątkował wieloletnią walkę Polskiej Klasy Robotniczej o wyzwolenie narodo-
we i społeczne, o idee, które urzeczywistniła dopiero Ludowa, Socjalistyczna Ojczyzna.

FINALIŚCI V Olimpiady Wiedzy o Partii

(PO) Szczególne znaczenie miała piąta już Olimpiada Wiedzy o Partii. Jej zakładawcy finał odbył się w PZPS „Chelmek” właśnie w mieście obrotu VIII Zjazdu Partii. Startowała w niej duża ilość młodych pracowników, ogółem 380 osób. Eliminacje były żarzkie i zwycięstwo nie miało dostojnie, wiślało na włosku do ostatniej chwili.

Wyłoniono pięcioposobową zwycięską ekipę, która reprezentować miała zakład w dalszych etapach olimpijskich zmaganiach, a w jej skład weszli: Henryk Welarek, Rozalia Grabowska, Andrzej Sidorczuk, Urszula Pająk i Janina Majcherzyk.

Cieszy nas dobra znajomość historii Partii i problemów życia politycznego wśród młodzieży chelmeckiej. Duża w tym zasługa prawidłowych programów społeczno-wychowawczych przetrwanych przez organizację młodzieżową.

Szkoda tylko, iż nieprzewidziane przeszkody organizacyjne sprawiły, że na olimpiadzie zakładowej zakończył się występ chelmeckiej ekipy.

Czy powstanie w Chelmsku klub milionerów?

(OR) Impreza, która w sumie wiele znaczyła (a przynajmniej winna była wiele znaczyć) w życiu technicznym chelmeckiego zakładu było ogłoszenie w dniu 20 lutego wyników konkursu racjonalizatorskich oraz Turnieju Młodych Mistrzów Techniki, połączone z wręczeniem nagród i dyplomów. O zwycięstwach pisaliśmy już w poprzednich numerach, nie będziemy więc do tych spraw powracać choćby chwilem autentycznych osiągnięć nigdy nie jest za wiele.

Jedno małe tylko zastanawia. Wśród laureatów zdecydowanie dominowali pracownicy piątki technicznej. To dobrze. Ostatecznie utrzymanie tego rodzaju konkursów w głównej mierze należy. Ale... Czy w innych wydziałach nie ma już ludzi z pomysłami, ludzi którzy chcą i potrafią ulepszyć pracę, siebie i innych? Zakończmy dla zakładu w dodatku? Coś tu chyba dzieje się niezapowiedziane. Może nie potrafimy obudzić tych ludzi ze snu? A może są inne przyczyny?

Nadal — jak to wynika z dyskusji podsumowującej spotkanie —

(CIAG DALSZY NA STR. 3)

Dwutygodnik
Samorządu
Robotniczego
PZPS
„Chelmek”

CHELMK * BĘDZIN * OŚWIECIM * KĘTY * SKOJCZÓW * JAWORZNO SZCZAKÓWA * ŻYWIEC KRAKÓW * ŁÓDZ * GÓWICE

ECHO Chelmska

ROK XLVI — NR 5 (512) 10. III. 1980 R.

Głos ma Helena Nędza

Powróciła do Chelmska delegatka naszego zakładu na VIII Zjazd tow. Helena Nędza. Rozmawiamy z nią następnego dnia rano, gdy wrażenia wciąż jeszcze świeże, a pytania o nie najwięcej. Oczywiście pierwszym pytaniem jest wywiad dla „Echa”, za pośrednictwem którego wszyscy poznają meandry opinii i refleksje delegatki chelmeckiej z obrad partyjnego forum.

— Muszę wyznać przede wszystkim — mówi Helena Nędza — że wciąż jeszcze pozostałe pod wrażeniem tych pięciu dni. Było to ogromne wydarzenie i dla mnie osobiście bodaj najważniejsze w ciągu lat pracy i działalności społeczno-politycznej. A co charakterystyczne, że miało ono bardzo robotyczny charakter, od świtu do późnych godzin wieczornych.

— Z jakimi myślami, odczuciami, jechaliście do Warszawy?

— Podróż na obrady przebiegała w atmosferze pewnego napięcia, zwłaszcza dla tych którzy pierwszy raz w życiu mieli wziąć udział w tak ważnym wydarzeniu. Każdy z nas przygotował się do niego wewnętrznie, już z wielkimi emocjami i psychicznym nastawieniem. Natomiast powrót był okazją do jeszcze jednej dyskusji tym razem w węższym gronie. Na-

leży stwierdzić, że Zjazd dostarczył mnóstwa wrażeń, tym bardziej, że dyskusja była nieporównywalna z innymi. Ci, którzy mieli już okazję uczestniczenia w najwyższym forum partii stwierdzili, że była to dyskusja szczera, krytyczna, odważna.

— Jak scharakteryzowałaby towarzysząca przebieg dyskusji, od strony jej rozpiętości treściowej i tematycznej?

— Z pewnością wszyscy śledzili tok obrad. Relacje telewizyjne i prasowe przekazywały dyskusję. Muszę powiedzieć, że rechałowa ją ogromna szerokość w głosach wszystkich dyskusantów. Odkąd duma z wspólnoty doświadczeń minionych lat, była i otwarte stwierdzenie poparte konkretnymi przykładami i wnioskami.

mf, tego, co jeszcze nie jest u nas najlepsze, co jeszcze razem musimy zmieniać i ulepszać. Taka była właśnie dyskusja w komisji nr 13 omawiającej „Zadania w dziedzinie zapotrzebowania, rynku, rozwoju produkcji oraz usług”, w której uczestniczyłam.

Tematem tej dyskusji były kierunki i sposoby zapotrzebowania ludności oraz umacnianie równowagi rynkowej. Zabierając głos postuluje „się” przykładem z własnego doświadczenia. Wiadomo, że u nas często drastycznie rysują się problemy z zapotrzebowaniem sklepów w artykuły pierwszej potrzeby. Zastrzeżenia mam zwłaszcza pod adresem jakości towarów konsumpcyjnych i gospodarczych. Stąd duża uwaga na wkład każdego poszczególnego pracownika w uzyskanie wyrobu finalnego. Mówiłem o tym na przykładzie „Chelmska”, gdzie spotykamy się z problemami jakości produkcji. Wniosek jest jeden — nie możemy przysłać do dalszej pracy wyrobu, w którym jakiś element został już poprzednio wykonany, bo odbija się to na ostatecznej wartości przedmiotu.

(CIAG DALSZY NA STR. 3)

Rekomendujemy naszą kandydatkę

(OR) Wybory do Sejmu i Wojewódzkiej Rad Narodowych wkręcili w nowy etap przygotowawczy. Zgodnie z

chodzące ongiś jako „Obuwnik Słupski”.

Cieszymy się wraz z jubilatami!

Droży Koledzy! To dopra-

ordynacja wyborcza rozpoczęły się w POP i OOP całego kraju zebrania udzielające rekomendacji osobom, które z ramienia Partii kandydować będą na listach Frontu Jedności Narodu w tegorocznych wyborach. Podobne zebranie z udziałem przedstawicieli KM-G PZPR w Chelmsku, Egzekutywy KZ PZPR i dyrekcji przedsiębiorstwa odbyło się 20 lutego w OOP nr 12, chelmeckiego zakładu. Członkiem tej organizacji jest Małgorzata Kasperk, młoda, 26 letnia działaczka Partii. ZZ ZSMP oraz radna MG RN w Chelmsku przedstawiona obecnie jako kandydatka na radną WRN w Bielsku-Białej.

Zebrani jednomyślnie udzielili jej rekomendacji, a niewątpliwie popra tę rekomendację czynnie udziałem w wyborach. Wywiad z kandydatką na radną publikujemy na stronach trzeciej Niedzielnego „Echa Chelmska”.



Kwitnie i rozwija się prasa zakładowa przedsiębiorstwa branży skórzanego. Niedawno swój jubileusz obchodziło „Echo Chelmska”, rok temu dwudziestolecie świętowało „Podhale”, a „Wiadomościom PZPS Kobra” stuknęło wówczas 200 numerów. Coraz bliżej okragłej rocznicy jest już „Głos Złotego”, za dwa lata innemu „Echu” — tym razem Otmętu — stuknie trzydziście lat.

Mijała ta latka jak jeden dzień... Ten rok jest dla prasy branżowej wyjątkowo święteczny. Czekała nas aż dwa piękne jubileusze. Co więcej — świętował będą nie tylko gazety długoczasowe, ale i autentycznie wpisane w życie swoje środowiska i odzwierciedlające nim rolę społeczna.

Minie wkrótce już 25 rocznica, od chwili założenia „Echa Skórzanych”, organu samorządu robotniczego RPZPS „Radokór” — gazety, której ranga

Swoją jubileusz — okragły jubileusz dziesięciolecia — obchodzi także magazyn PZPS „Alka” w Słupsku — znane i cenione, nie tylko w naszej branży „Konstrukcje” wy-

wdy wielkie święto i wielka radość. Życie nam i rozkwitają sto lat co najmniej, a uznanie czytelników niech towarzyszy Wam zawsze, i oby jeszcze bliżej, jeszcze bardziej serdecznie były wity i łaski całego naszego kraju. Wzajemnie jest przecież nasz cel i wspólne problemy. (OR)

Prasa zakładowa w przemyśle skórzanym Rocznice, rocznice...

23. MARCA 1980
wybieramy posłów
na Sejm
oraz radnych WRN

8 marca MIEDZYNARODOWY Dzień Kobiet

Rozmowy „Echa“

ANIA ze szwalni:

„Dzień Kobiet w takim zakładzie jak nasz, powinien być dniem prawdziwie światocnym. Jak dotychczas panowie nie przykładali się zbytnio do uczenia innych koleżanek z pracy. Książki, dużo książek to, widać, przyjemny dla każdej z pań. No i coś dobrego do tego, też byłoby mile widziane...”

MARYSIA z montażu:

„Byłoby mi bardzo miło, gdyby pamiętano o wszystkich kobietach, ucząc każdej choćby po książeczce. Zdecydowanie nie popieram tej formy uczenia naszego świata, jaką jest wędrowna kapela podwórkowa po zakładzie. Nie wszystkie koleżanki mogą to zobaczyć, ani nie wszystkie ze tym przepadają. Osobiście wolę ciekawki z czekoladki...”

EWA z manipulacji:

„Chciałabym... chciałabym dostać... czekoladę... Tylko żeby miał mi ją kto dać, bo różnie to 8 marca bywa. Zdawało się, że trzeba było obejść się smakiem — przynajmniej w zakładzie, chociaż to tutaj jesteśmy podobno wspaniale i trzema pracownikami. No cóż, może w tym roku? Właśnie czekoladę...”

JASIA z magazynu:

„Nie mam wielkich wymagań, wystarczy pamięć peł brzydkiej Książki! To przecież nie majątek, a przedsiębiorstwo nie sierotka Marysia. Chwała uśmiechu w taki dzień dobrze by nam zrobiła...”

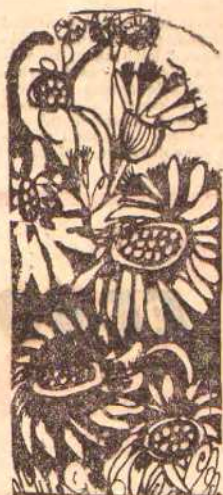
CELINKA z biurowca:

„Nawet doświadczeniem nie spowodowałaś się żadnych cudów. Owszem, lubię książki i byłoby miłym gestem ze strony państwa, gdyby obdarzyli nas kobietę czekoladką. A ponadto... no cóż, nie lubię li-

zaków, ale chętnie zjadłabym rurkę z kremem...”

JOLA ze szwalni:

„Bukiet kwiatów byłby miłą ozdobą w tym dniu na oddziale. A skoro Dzień Kobiet, to każda z nas powinna jeszcze otrzymać to, na co szczególnie mielibyśmy ochotę. Oczywiście w granicach zdrowego rozsądku i możliwości finansowych pa-



nów. Ja na przykład zadawałabym się czekoladką. Odrobina słodkości przy pracy, to nie byłoby tak źle...”

Nie brakuje kobiet na żadnym stanowisku pracy. Wykonują pracę i łatwą i trudną. Po prostu — są zawsze tam, gdzie potrzeba pracowników sumiennych, zdyscyplinowanych, rzetelnych (nie umniejszając męskim zasługom — sam przecież w spodniach chodzę — kobiety wiele prac wykonują po prostu starannie), a czasem też nikt inny wykonać tych prac nie może).

Oczywiście nie brak też kobiet w formacji chełmeckiej Straży Przemysłowej. Ponieważ niedawno obchodziliśmy kablec święto, a więc słów kilka o panach strażniczkach. Niech ich sylwetki rozpoczyna cykl publikacji poświęconych chlubiacemu się jubileuszowi (trzydziestemu) rocznicy powołania Straży Przemysłowej.

KOBIETA PRZY BRAMIE

Urodziła się w województwie bielskim, w miejscowości o nazwie trudnej do wymówienia — Piersiecie. Ojciec był blacharzem, matka pracowała na gospodarstwie. Wcześniej też nasza bohaterka — Karolina Papiernik — zapoznana się z pracą, początkowo opiekując się młodszym bratem.

W sierpniu 1965 roku, już jako dojrziała kobieta, trafiła do pracy w skożarskiej garbarni. Znajduje swoje miejsce właśnie w Straży Przemysłowej. Jest koleżanką — rewidentem, portierem-rewidentem, wreszcie od trzech lat sprawuje funkcję starszego rewidenta.

Nie lepiej charakteryzuje pani Karolinę jako pracownicę opinia podpisana przez dyrektora zakładu mgr S. Gabcza. Czytamy tam więc, iż jest ona „pracownica sumienna, zdyscyplinowana i obowiązkowa. Z powierzonych obowiązków wywiązuje się bardzo dobrze. Jest wzorem i przykładem dla innych pracowników”. Taka opinia cieszy i pozwala lepiej pracować.

Styl pracy pani Karolina trafila przekazać swemu synowi. Jego praca jest również nieco zblizniona do zajęć matki, znalazł bowiem zatrudnienie w cieszyńskim Urzędzie Celnym, gdzie zwierzchnicy cenia go nie mniej. Młodsza córka obowiązku wyłączone jest z czynnego życia zawodowego, zajmuje się wychowaniem dziecka. Oczywiście, nie bez

XXX-LECIE STRAZY PRZEMYSŁOWEJ

REWIDENTKA Z GARBARNI
SZCZAKOWSKIEJ

Józefa Janus urodziła się w rodzinie robotniczej, w Szczakach koło Olkusza. W 1954 ro-



Józefa Janus

ku podjęła pracę w Zakładzie Garbarskim w Szczakowej — początkowo jako robotnica oddziału wykończalni. Dwanaście lat temu przeszła do pracy przy ochronie zakładu jako portier rewident. Pracuje na tym stanowisku do chwili obecnej. Ukończyła też kurs pracowników służby dozoru. Pracownica jest zdyscyplinowana i sumienna, o dużym poczuciu odpowiedzialności. W roku 1978 została wyróżniona listem pochwalnym Dyrektora Zakładu za ofiarną i wzorową postawą przy wykonywaniu obowiązków służbowych za to, iż nie dopuściła do wywiezienia z zakładu butli z tlenem i acetylenem.



Karolina Papiernik

dów jej bogatego i czynnego życia zawodowego.

Czego mamy życzyć na przyszłość? Oby dalej udało się pomyślnie na tak różnych „frontach” — w domu w pracy i — naturalnie — działalności społecznej. Powodzenia, pani Karolino! (SU)

Czy powstanie w Chełmku klub milionerów?

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

tkanie — nie jest jeszcze najlepiej z udziałem kobiet w ruchu racjonalizatorskim. Dlaczego? Przecież znakomita większość pracowników to właśnie kobiety. I co? I nie. Nie, nie, jakkolwiek wiemy, jeszcze nie czynia, lecz chwala im za pomyślność i odwagę, a przede wszystkim — za dobry przykład, który dają innym. Kobiety! Działczyń! Idźcie w ich ślady! Warto.

Chełmian jednak zwrócić uwagę na kilka innych ciekawych problemów i inicjatyw, które przebiegały w dyskusji. Najciekawszy moim zdaniem jest pomysł inż. Romuży. Otóż wielu jest w Chełmku racjonalizatorów, których pomysły przyniosły już efekty. Wśród nich wielu jest i inż. Romuży. Warto więc obok ksiąg ludzi dobrej roboty czy przedowni-

ków czynów społecznych założyć Księgę Klubu Milionerów, w której wpisywaloby się ludzi rzeczywiście zasłużonych dla postępu technicznego w przedsiębiorstwie, czyli tych racjonalizatorów i wynalazców, których pomysły przyniosły efekty ekonomiczne rzędu milionów złotych (tutaj coś kolo tego)! O tych ludziach warto pamiętać, warto promować ich osiągnięcia. Milion złotych! To już przemawia do wyobraźni! Inicjatywa godna podjęcia przez właściwe czynniki.

A więc czy powstanie w PZPS „Chełmek” klub milionerów? Chcemy wierzyć, że powstanie. Powinien!

Chociaż... Oceniono, że propaganda wokół ruchu racjonalizatorskiego jest jeszcze wciąż słaba, przez co nie spotyka się zainteresowania konkursami w niektórych wydziałach. Ale czy

to może być powodem wystarczającym?

Co powoduje, że wielu pracowników kadry inżyniersko-technicznej nie zainteresowało się dotychczas działalnością SWP-NOT i pozostałe poza cieniem tej organizacji? O! To problem!

Może zastanowimy się nad nim wspólnie?



Najmilszym prezentem dla kobiet — oczywiście obuwie z „Chełmka”.



Z działalności NOT — SWP

Jak już informowano na łamach „Echa”, od 25 lat istnieje w chełmeckim zakładzie Kółko Stowarzyszenia Właścicieli Polskich NOT. Nadal cały okres działalności oceniany jest pozytywnie. Warto wspomnieć, iż w celu bardziej operatywnego działania — powołano 3 komisje specjalistycznych, o określonymi nadaniami, obejmujących najistotniejsze problemy Kółka, a za ich pracę własne nadzwyczajne specjalistów, oddających się całkowicie na rzecz

Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych. Oceny działalności są z reguły pozytywne, a jednak zarząd Kółka widzi konieczność szerszej informacji o działalności Kółka wśród załogi, a tym samym wytworzenie klimatu dla pozyskania inżynierów i techników zatrudnionych w zakładzie.

Proporcje stanu liczebno-owego członków chełmeckiego Kółka SWP w stosunku do ilości zatrudnionych pracowników inżyniersko-technicznych są wciąż poniżej normy notowanej w przemyśle i w tym względzie ktoś winien wyrazić wniosek. Może ci inżynierowie i technicy naszego zakładu, którzy dotąd nie zadeklarowali

swego akcesu do SWP, a może — ktoś inny...

Do spraw członkostwa w NOT wroćmy jeszcze w następnych informacjach, niemniej sygnalizujemy o tym zagadnieniu aby wzięli go pod uwagę wszyscy pracownicy kadry inżyniersko-technicznej, którym dobro Kółka, jego rozwój i osiągnięcia winny stanowić zawodową ambicję techni-

czną. Niezrzeszonym dotąd pragniemy służyć informacją, iż Kółko SWP przewiduje w roku bieżącym szeroki program wymiany doświadczeń z innymi zakładami, organizację prelekcji i odczytów umożliwiających kontakt z najnowszymi osiągnięciami techniki i technologii, jak również udział w szeregu konkursach (m.in. o tytuł najlepszego działającego Kółka SWP w województwie bielskim oraz nt. „Najwyższa jakość wyrobów w przemyśle lekkim” Tompa

Gościli u nas

Na początku lutego przebywał w naszym zakładzie reprezentant firmy Skörimpex-GmbH” Düsseldorf z RFN — modelarz, który dla potrzeb tej firmy opracował kolekcję obu-

W celu przeglądu opracowanych wzorów obuwia dla Spółki „Skörimpex-Riud” gościł w naszym zakładzie w dniu 18 lutego przedstawiciel tej spółki p. Jones Kenneth Carmalt z Anglii.

Przedstawiciel firmy „Eberle” w RFN pan Friedrich Gahler w dniach 15 lutego w skożarskiej garbarni przeprowadził próby natłuszczania skór.

Również w garbarni tym razem w Zywcu w dniach 18—19 lutego technicy z CSRS pan Janda Miroslav i pan Valovic Jan zgodnie z założeniami kontraktu uruchamiali strugarke skór.

W sprawie omówienia bieżących problemów produkcyjnych i wzorniczych firmy amerykańskiej T.W.S. gościliśmy w połowie miesiąca lutego przedstawicieli tej firmy pp. Charla Armey i Helen Hillis.

Będziemy wcielać w życie założenia Zjazdu!

(RT) Pierwsze z cyklu spotkań pozjazdowych delegatów naszego zakładu z załogą, odbyło się 22.II, w hali nr 13. Członkowie oddziałowych organizacji partyjnych, przedstawiciele władz politycznych, ekonomicznych i związkowych wysłuchali z wielkim zainteresowaniem referatu i wrażeń Heleny Nedzy z przebiegu obrad VIII Zjazdu Partii. W spotkaniu uczestniczyli również uczestniczka VII Zjazdu, Janina Kasperkiewicz.

Słowa podziękowania skierowała tow. Nedza pod adresem wszystkich pracowników, którzy w dniu jej wyjazdu do Warszawy stanęli do czynu zjazdowego dając tym samym wyraz poparcia dla polityki linii Partii. To właśnie praca jest i powinna być odpowiedzialnością wdrażania władz partyjnych, drogą do polepszenia sytuacji kraju i jego mieszkańców.

Omówiła także najistotniejsze dla środowiska chemicznego zagadnienia spośród poruszanych w dyskusji plenarnej i w komisjach problemowych.

— Zapewniałam władze partyjne, w imieniu całej załogi zakładu, której jestem członkiem, że sumiennie i aktywnie wcielać będziemy założenia programowe Zjazdu w życie! — powiedziała tow. Nedza na zakończenie spotkania. — Mam nadzieję, że naprawdę dokonamy tego wspólnymi siłami, a będąc załogą doświadczoną i zahartowaną wykazemy, iż stać nas na wiele!.

Delegatka przekazała na ręce organizacji partyjnej zakładu cenną pamiątkę z VIII Zjazdu. Jest nią okazje wydanie referatu programowego Biura Politycznego KC PZPR, z dziećmi i własnoręcznym podpisem i sekretarza KC Edwarda Gierka, uzyskanym przez tow. Nedzę w czasie obrad. Dar ten przekazany zostanie do Izby Tradycji i Perspektyw chemicznego zakładu.

Zakład przygotowania produkcji to w sumie niewielka część chemicznego przedsiębiorstwa. Niewielka, ale istotna!

Podobnie i działająca w tym zakładzie Oddziałowa Organizacja Partynia nr 5 której sekretarzem jest Stanisław Cieklek, wyróżnia się korzystnie wartością szeregów i pragmatyzmem w działaniu co w rezultacie przynosi właściwe efekty. — Jesteśmy realistami, podejmujemy wnioski i zadania takie, które są i konieczne i wykonalne — mówi Stanisław Cieklek. — Podobnie było też w trakcie dyskusji przedjazdowej. Pragnę skupić się na dwóch sprawach — problemie doprowadzenia c.o. do stanu pełnej używalności oraz zapewnieniu pracowników wydziału 510 w odzieży ochronnej i środkach higienicznych. Te wnioski zgłoszone w dyskusji przedjazdowej. Są już zrealizowane w pełni.

Spójrzmy więc dokładniej na sprawę. Otóż urządzenia centralnego ogrzewania w budynku wydziału 510 są już mocno wyeksploatowane i kiedy nadchodzi zima, okres grzewczy — po prostu zawodzi. Zwalczając w oddziałach — te-

◆ CIEPŁO DOTARŁO DO ZAKŁADU PRZYGOTOWANIA PRODUKCYI ◆ MOŻNA MYŚLEĆ O HIGIENIE ◆ ZAGOSPODAROWANIE NADMIERNYCH ZAPASÓW

Realizacja wniosków przedjazdowej dyskusji

chnologicznym, konstrukcyjnym, i co gorsze produkcyjnym. A to jak na złość praca taka, że niejaka „rozgrzewka” nie wchodzi w rachubę. Toż to podstawa dalszej produkcji! Wzmocnitwo!

Rozelżnięta sprawa towarzyszy z OOP nr 5 w trakcie dyskusji wysunęli wniosek do prowadzenia urządzeń c.o. do pełnej sprawności. Partynia interweniowała! Przyszli mechanicy, energetycy — stuknęli młotkami, gdzie należy odpowiedzieć niektóre grzejniki, częściowo wymienili instalację w niektórych pomieszczeniach... I tak oto ciepło dotarło do zakładu PP. Ta zima okazała się więc łaskawsza. Dobrze ale co dalej? Wyeksportowane do granic możliwości system c.o. w budynku kolejnej zimy już może nie przetrzymać! Od dwóch lat nowe grzejniki leżą obok budynku i czekają. Nawet wiatę w czynnie nad nimi postawiono. I co? Nie, kiedyś wreszcie zardzewieć muszą. Chyba, że ktoś „zadziała” i zostaną zamontowane gdzie należy. No, ale to sprawa przyszłości. Teraz to jest ciepło! A to naprawdę ważne!

Podobnie przebiegała realizacja wniosku o zaopatrzenie w odzież ochronną, mydło i środki do prania. Już jest wszystko, co potrzebne.

Zastanawia jednak fakt, że potrzebna była aż interwencja partyjna, by proste przecież sprawy znalazły swój happy end. To dobrze świadczy o organizacji, iż sprawa znalazła pomyślny finał! Czy nie ma jednak innych dróg — z załatwienia prostych problemów? Czy są należyte wykorzystanie?

Duże uznanie dla cennej inicjatywy podjętej przez pracowników zakładu przygotowania produkcji, inicjatywy zarowno partyjnych jak i bezpartyjnych towarzyszy.

Cieszymy się również z tego, iż sporej grupie najstarszych naszych pracowników podnieśliśmy niedawno płace. Kiedy widzimy troskę zakładu,



Zgodnie z postulatami władz polityczno-gospodarczych przystąpiliśmy do zagospodarowania nadmiernych zapasów materiałów zbędnych — mówi Stanisław Cieklek. — Opracowane zostały wzory leżących obuwia damskiego, męskich trzewików całorocznych oraz półbutów męskich z wykorzystaniem resztek skór z legaryjnych magazynów. W pierwszym półroczu ruszy produkcja. Wdrożymy rynek krajowy o 20—22 tys. par. A zapasy zbędne zlikwidujemy — może do minimum, może całkowicie...

o tych, którzy oddali pracy swoje najlepsze lata, trochę o ludzi zaskoczonych dla rozwoju przedsiębiorstwa — pracuję się lepiej.

Oczywiście, sprawy, o których rozmawialiśmy, to nie jedyny poruszony w toku przedjazdowej dyskusji w OOP nr 5. Nie jedyny, ale może najbardziej typowy. Można nie tylko cieszyć z ich pomyślniejszej realizacji. To naprawdę najlepiej świadczy o wzięciu Partii z załogą!

Ala... Czy naprawdę potrzebna była aż partyjna interwencja? (P.Gr.)



Kępie olimpijskie

(G) Aktywnie rozpoczęła swoją działalność Kolo ZSMP Kępiejskiej szwalni organizującej zakładowe eliminacje Olimpiady Wiedzy z Partii. Zwycięska trójka — H. Jurek, M. Wojsicka, E. Płonka godnie reprezentowały swój zakład w eliminacjach miejskich. Niestety, tym razem nie powiodło się już tak dobrze, chociaż... lokata była niezła. Brawo dla kępiejskich olimpijki!

Nowe władze związkowe w Skoczowie

Zakończyła się już kampania związkowa w skoczowskiej garbarni. Wybrano dwunastuosobową Radę Zakładową, a na jej czele ponownie stanął znany działacz społeczny Jan Jakubiec. Stanowisko zastępcy przypadło Janowi Buchcie (od dwudziestu dwu lat sprawującemu różne funkcje w ruchu związkowym), funkcję skarbnika po raz drugi piastuje Renata Ferdecka. Jednocześnie Renata w tym czcigodnym gronie — R. Traczyk (sekretarz). Wśród pozostałych członków rady wyróżnia się długoletnim stażem Jan Jedryski, który od 1961 roku (bez przerw!) sprawował rozliczne funkcje społeczne.

Gratulujemy nowo wybranym działaczom! Życzymy równocześnie owocnej i wytrwałej pracy.

DYSKUSJA W SKOCZOWSKIEJ GARBARNI

Dyskusja nad тезami na VIII Zjazd Partii ogniskowała się w skoczowskiej garbarni wokół najbardziej istotnych problemów produkcyjnych. Wnioskowano o uzyskanie zgody Zjednoczenia Przemysłu Skózanego na realizację inwestycji szybkorentujących się (maszyn i urządzeń) poprzez zwiększenie eksportu skór jak również o przyspieszenie zatwierdzenia projektów racjonalizatorskich w komórce PZPS „Chelmek”. Długie oczekiwania na zatwierdzenie wniosku powoduje duże straty w technologii oraz usprawnienie efektywnego gospodarowania. Wiele członków POP wysuwało wnioski o właściwą gospodarkę paliwami — głównie węglem — poprzez prawidłowe i równomierne użytkowanie ciepłej wody technologicznej.

Zainteresowanie budziły także problemy środowiskowe. Padła szereg uwag dotyczących pracy placówek handlowych w Skoczowie czy równo-



miernego zaopatrywania w artykuły konsumpcyjne. Wiele też padło uwag krytycznych w stosunku do władz miejskich, chodziło zwłaszcza o pracę służb komunalnych i oczyszczania miasta, z czym nie jest najlepiej. A ulice — to jedna z wizytówek miejscowości. Zle jest gdy mają naleśniki na wierzchniej i gdy czyste są na nich szwanki.

Towarzysze mieszkający na wsi zwracali uwagę na nadmierny biurokracizm panujący w punktach sprzedaży GS oraz na niegospodarną pracę okolicznych SKR.

Wnioski dotyczące działalności zakładu skierowano do dyrekcji zakładu i przedsiębiorstwa, oczekujemy na ich załatwienie. Oby tylko oczekiwanie nie było zbyt długie. Natomiast pozostałe uwagi dać pod rozważenie władz miejskich. Józef Gołąb



ŻYCZENIA DLA ZAŁOGI

Z okazji 35 rocznicy wyzwolenia Bielska-Białej oraz 20-lecia Obrony Cywilnej do dyrekcji PZPS „Chelmek” wpłynął list, który pozwolimy tu sobie przytoczyć:

„Z okazji XXXV rocznicy wyzwolenia miasta Bielska-Białej przez Armie Radziecką oraz 29 lat Obrony Cywilnej w imieniu kadry i pracowników Wojewódzkiego Inspektoratu Obrony Cywilnej w Bielsku-Białej przesyłam na ręce Towarzystwa Dyrektora Południowych Zakładów Przemysłu Skózanego „Chelmek” oraz podległym pracownikom najserdeczniejsze pozdrowienia, a także życzenia dalszych osiągnięć w Waszej odpowiedzialnej pracy na rzecz obrony i pomyślności w życiu osobistym”.

KADRA I PRACOWNICY WIOŁC BIELSKO-BIAŁA

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

W innych wypowiedziach też powtarzały się słowa o nieprawiłości, jaka jest produkcja wyrobów mniej poszukiwanych luksusowych, przy niewystarczającym zaspokojeniu potrzeb w artykuły podstawowe.

Inną sprawą, o której mówiliśmy, to kwestie zaopatrzenia w towary importowane. Podajam tu przykład wykonania przez zakład chemiczny 5 tys. par obuwia dla Mody Polskiej, które jak się okazało było również dobre jak zagraniczne. Sadzę, że np. Moda Polska powinna oferować właśnie produkty krajowe, zamiast o wiele droższych importowanych. Komisja naszego omawiała też szeroko bieżące i niedociągnięcia w dziedzinie zaplecza sklepowego i usługowego, zwłaszcza w środowiskach nowo powstających ośrodkach mieszkaniowych.

Osobnym rozdziałem w obradach zjazdu było rozważanie o walce o pełną bezpartyjność w wy-

czesnym świecie. Wiemy, że apel i sekretarza i narodu polskiego z wielką uwagą przyjęty został już przez polityczne organizacje całego świata, w tym przez Komitet Rozbrojenia w Genewie. Elementem humanistycznym była również zjazdowa

kwarta w naszym zakładzie mogłoby stanowić platformę bieżeń i perspektywicznych poczynań?

Wydało mi się, iż tym zagadnieniem jest eksponowana nie od dzisiaj i nie od dzisiaj przestrzegania w praktyce efektywności gospodaro-

wanie teraz, po VIII Zjeździe, bardziej niż kiedykolwiek damy swoją pracę dowód, iż program zjazdu jest naszym wspólnym programem.

Proszę powiedzieć nam, które z zagadnień omawianych na forum Partii szczególnie towarzyszące zainteresowały,

które utkwiły w pamięci najmocniej? — Tak, jest kilka takich spraw, które wzięłam sobie do serca z różnych powodów. Po pierwsze, jako kobieta interesowałam się problemami pracy kobiet w przemyśle, warunkami socjalno-bytowymi, zaopatrzeniem rynku w artykuły żywnościowe itp.

Druga rzecz, bliska jak najbardziej kobietom polskim, to kwestia walki o pełną bezpartyjność. Dowiedzi-

nia ostatniej wojny są dla nas znamienne, podstawą dla wysiłku na rzecz zapobiegnięcia dalszym tragediom. Po-

szę powiedzieć nam, które z zagadnień omawianych na forum Partii szczególnie towarzyszące zainteresowały, które utkwiły w pamięci najmocniej? — Tak, jest kilka takich spraw, które wzięłam sobie do serca z różnych powodów. Po pierwsze, jako kobieta interesowałam się problemami pracy kobiet w przemyśle, warunkami socjalno-bytowymi, zaopatrzeniem rynku w artykuły żywnościowe itp.

Druga rzecz, bliska jak najbardziej kobietom polskim, to kwestia walki o pełną bezpartyjność. Dowiedzi-

nia ostatniej wojny są dla nas znamienne, podstawą dla wysiłku na rzecz zapobiegnięcia dalszym tragediom. Po-

szę powiedzieć nam, które z zagadnień omawianych na forum Partii szczególnie towarzyszące zainteresowały, które utkwiły w pamięci najmocniej? — Tak, jest kilka takich spraw, które wzięłam sobie do serca z różnych powodów. Po pierwsze, jako kobieta interesowałam się problemami pracy kobiet w przemyśle, warunkami socjalno-bytowymi, zaopatrzeniem rynku w artykuły żywnościowe itp.

Druga rzecz, bliska jak najbardziej kobietom polskim, to kwestia walki o pełną bezpartyjność. Dowiedzi-

Głos ma Helena Nedza

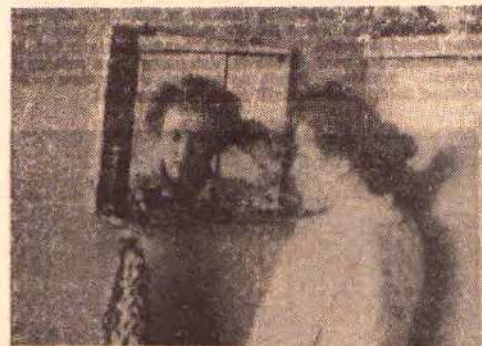


„Gdy zabłyśnie pierwsze gwiazdki w nocnym niebie, gdy zasną do wiecznej uroki grono rodziny, gdy białutki śpiatek uśpię w swej łóżeczce, to pomyślcie choć chwilę o mnie. Bo choć jestem od Was kilomeitro wale, tym opłatem w myśli z Wami się dzielę”.

Dla milicj komendy i portierek — była Junaczka Elka.

SCENA PIERWSZA

Z klatki schodowej na korytarz wkracza milicjant. Wchodzi do pokoju komendy hufca.



— Dzień dobry. Która to wzywala dzisiaj milicję? — pyta.

Na korytarzu ruch. Powiadomiona przez koleżanki nadbiega Junaczka I.

— To ja wzywałam.

Milicjant: — O co chodzi?

Junaczka I: — Niech pan idzie do pokoju, zaraz powiadomiam.

Ida do pokoju. Tuż za drzwiami dwie obok siebie zasłaniające widok na wewnątrz.

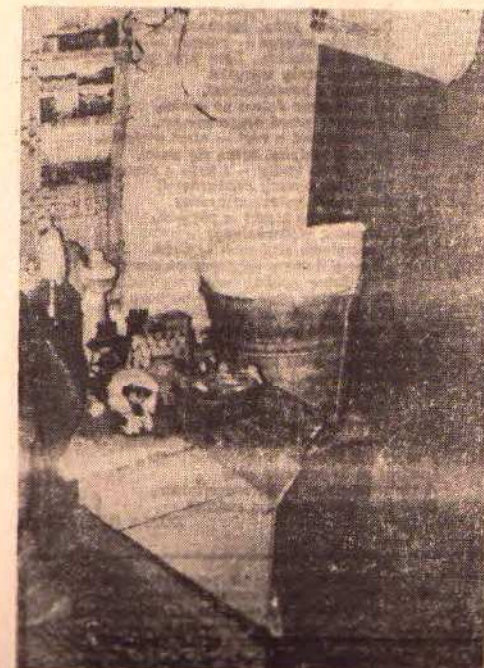
Milicjant: — No słucham, co się stało?

Junaczka I: — Właśnie. Okradła mnie, złodziejka!

Milicjant: — Kto?

Junaczka I: — A taka jedna, zaraz przyjdzie. (krzyczy) Jolka, powiedz jej, żeby się pospieszyła, bo milicjant czeka!

Po chwili nadechodzi Junaczka z mokrą głową. Rozpoczyna się głośna kłótnia Junaczki I z Junaczką II. Zdumiony milicjant dowiadyuje się, iż suma sumaryczna kradzieży nie było, a tylko wymiana płaszcza i kurtki co jest procedurą formalnie zakazanym dokonaniem na wyłączną odpowiedzialność Junaczki Junaczka I zamienia się z koleżanką, a potem nie chciała odebrać swej kurtki, bo stwierdziła, że jest ona brudna. Przytrzymała więc poży-



KOPCIUSZEK

ński zabiera swoją własność, korzystając w tym z pomocy współlokatorów Junaczki I. Scena kończy się kategorycznym nakazem funkcjonariusza MO zaprzestania wrzasków i wyzysk, zwrócenia sobie garderoby i rychłego zmartwienia.

Konflikt jednak pozostaje.

SCENA DRUGA

Głos I: — Nie ma się co czarować. Nudzi się strasznie. Nie ma co robić. To se pogadamy głupio, to się posmiejemy. Jak zrobisz wycieczkę to nie ma chętnego, jak nie ma wycieczki, to chciałoby się chadzać. Na dyskotekę do klubu nie ma co chodzić, bo tam same b... przychodzą.

Głos II: — Są takie dziewczyny, które niczego się nie boją. Wypiją, potem robią grandę, a wszystko jest na hufiec.



Głos III: — Telewizor na świetlicy ledwie zipla. Lada dzień całkiem wysiadzie. Miał być kiedyś kolorowy, ale podobno dostali go strażacy.

Głos IV: — W innych hufcach są porządne świetlice.



gry, sprzęt sportowy, wycieczki... A u nas co?

Głos I: — Prawie codziennie prądu nie ma. Elektrycy się nie kwapią, a my nawet herbaty nie możemy sobie zagotować.

Głos II: — Jak nam uciekało, to teraz nie ma co robić. W ogóle nie można zdobyć doje-

Wiatr gwizda, a my grzejesz się przy maszynkach elektrycznych, chociaż nie wolno. Ale co robisz?

Głos III: — Na dodatek zdarzają się kradzieże. Kradną zwłaszcza takie co przydają na 3-4 dni. Zresztą, co tu robić dłużej?

Głos IV: — Kierownictwo zakładu obiecywało na spotkaniach złote góry, a potem nastąpiła cisza i nikt więcej w naszej sprawie palcem nie kiwnął.

Chór: — No właśnie! No właśnie! Albo ten hufiec rozwiązać, albo go postawić na nogi.

SCENA TRZECIA

21 pokoi w OHP 3-12 w Chelmu, 40 Junaczek, 3 osoby w komendzie.

Pani Ala: — Praca jest trudna. Dziewczeta bardzo różne, ale w żadnym wypadku nie można powiedzieć, że są to dziewczęta przekreślone...

Pani Ania: — Ciężko zapobiegać kłopotom, charaktery Junaczek różne i różne ich wymagania.

Pani Ala: — Wiele wad charakteru wynoszą z domów. Większość dziewcząt jest bardzo nerwowych, załamanych, ale nie są w sumie takie złe. Trzeba tylko do nich wyciągnąć rękę... Chociaż często zawadzają nasze nadzieje.

Pani Ania: — Nie wszystko jest takie, jak być powinno. Bywamy wraz z dziewczętami w innych hufcach i porównania są naprawdę dla nas bardzo niekorzystne. Prosty przykładem jest ten pokój gościnny. W tej chwili jest to pomieszczenie raczej gospodarcze. Prawie nie używane. Zimne, wilgotne, bez odpowiedniego sprzętu. Stoi tam zepsuta lodówka i zepsuta maszyna do szycia.

Pani Ala: — Współpracujemy z klubem fabrycznym, organizujemy różne imprezy wewnątrzhufcowe. Ważną sprawą jest współzawodnictwo. W ramach międzyhufcowego zajęliśmy w ubiegłym roku II miejsce na szczeblu wojewódzkim.

W szafie komendy spora kolekcja listów i kartek. Różne podpisy i miejscowości.

zdowki na odwiedzenie domu. Majster nie puścił na trzy dni, bo kto będzie robił za mnie na warsztacie?

Głos III: — Na dodatek zdarzają się kradzieże. Kradną zwłaszcza takie co przydają na 3-4 dni. Zresztą, co tu robić dłużej?

Głos IV: — Kierownictwo zakładu obiecywało na spotkaniach złote góry, a potem nastąpiła cisza i nikt więcej w naszej sprawie palcem nie kiwnął.

Chór: — No właśnie! No właśnie! Albo ten hufiec rozwiązać, albo go postawić na nogi.

SCENA CZWARTA

21 pokoi w OHP 3-12 w Chelmu, 40 Junaczek, 3 osoby w komendzie.

Pani Ala: — Praca jest trudna. Dziewczeta bardzo różne, ale w żadnym wypadku nie można powiedzieć, że są to dziewczęta przekreślone...

Pani Ania: — Ciężko zapobiegać kłopotom, charaktery Junaczek różne i różne ich wymagania.

Pani Ala: — Wiele wad charakteru wynoszą z domów. Większość dziewcząt jest bardzo nerwowych, załamanych, ale nie są w sumie takie złe. Trzeba tylko do nich wyciągnąć rękę... Chociaż często zawadzają nasze nadzieje.

Pani Ania: — Nie wszystko jest takie, jak być powinno. Bywamy wraz z dziewczętami w innych hufcach i porównania są naprawdę dla nas bardzo niekorzystne. Prosty przykładem jest ten pokój gościnny. W tej chwili jest to pomieszczenie raczej gospodarcze. Prawie nie używane. Zimne, wilgotne, bez odpowiedniego sprzętu. Stoi tam zepsuta lodówka i zepsuta maszyna do szycia.



niedobre, często zimne. Kiedyś po wizycie dyrektora przewożone były do tej do pensjonatów, jakis deser, owoce. Już zapomniał o tym. Nie takiego ma.

Głos II: — W ogóle tak na hufiec nie ma tutaj dyscypli-

ny. To wina komendy oczywiście. Lepiej przeniesliby nas do hotelu, a hufiec rozwiązał. Nie jest nikomu potrzebny.

Chór: — No właśnie. Albo rozwiązać, albo go postawić na nogi. Właśnie tak — albo, albo!

EPILOG

Junaczka Doswiadczeni: — Czy zacząć bajkę o Kopciuszku? To hufiec w Chelmu jest takim właśnie Kopciuszkiem. Kiedy tu przyszedł



Głos II: — A w domu w ogóle nie mamy sił opowiadać o swoim życiu tutaj.

Głos III: — Wiele z nas już dawno by stąd uciekło, ale szkoda nam pracy i zarobków.

Głos I: — W stołówce czasem nie da się jeść. Jedzenie

była północ i trwał bal na książeczym zamku. Połam Kopciuszek uciekł z balu, lecz piękny księżyc wcale nie szuka go, by dopasować zgubiony bucik. Księżyc zapomniał o słizacznej dziewczynie, która teraz tkwi pośród szarych, codzien-



niedobre, często zimne. Kiedyś po wizycie dyrektora przewożone były do tej do pensjonatów, jakis deser, owoce. Już zapomniał o tym. Nie takiego ma.

Głos II: — W ogóle tak na hufiec nie ma tutaj dyscypli-

nych obowiązków, kulejące na jedną, bosą nogę... Chór: — No właśnie... Kartyna Teraz oklaski? A może gwizdy?!

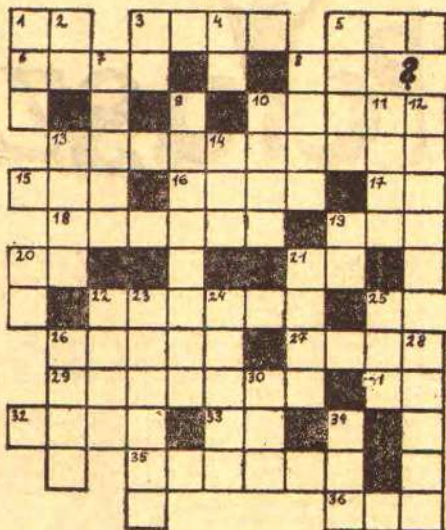
BYZARU! "UDALA



(APa.) Intensywnie rozpoczęli przygotowania piłkarze naszego Klubu do wiosennej rundy rozgrywek. Po zimowej przerwie treningi wznowiono w pierwszych dniach stycznia trenując pięć razy w tygodniu. Od 3-16 lutego szeroka kadra klubowa w liczbie 26 zawodników przebywała na obozie kondycyjnym w Dusznikach. Głównym celem obozu było wyrobienie kondycji i szybkości, pod tym bowiem kątem były prowadzone przez trenerów Wesolka i Rydla dwutygodniowe zajęcia obozowe. Zarówno trenerzy jak i piłkarze zdają sobie dobrze sprawę z tego, że od przeprowadzonej zimowej przerwy wyniki w rundzie wiosennej.

Po powrocie z obozu dru-

żyna na własnym obiekcie. Szkoda tylko, że tak długo przeciąga się remont płyty boiska rezerwowego, bo murawa stadionu głównego jest już mocno zużyta, a piłkarze muszą trenować w warunkach zbliżonych do tych w jakich przyjdzie im rozgrywać mecze. Przed pierwszym spotkaniem o mistrzowskie punkty które piłkarze nasi rozegrają w Żywcu z Czarnymi, kierownictwo drużyny planuje minimum 10 spotkań z ringowców. W kadzie klubowej w porównaniu z rundą jesienną nie zaszyły żadne zmiany, wszyscy czują się dobrze i zapewniają że dołożą wszelkich starań aby nie zawieść zaufania zwolenników i kierownictwa zakładu patronackiego.



POZIOMO: 1) zajmuje się nią ZOS, 3) miejsce pracy chłopca, 5) wymarłe zwierzę, na równi z koniem symbolem zdrowia, 6) drapieżne, futerkowe zwierzę leśne, 8) ściga przestępcę, 10) ptak lowny (bardzo smaczny), 13) siedziba śląskich konkurentów „Chelmu”, 15) może być bzu, konwali lub innych chabaz, 16) efekt zapomnienia o bhp, 17) do mierzenia pola, 18) zdobi ścianę, 19) nie my, nie wy, 20) słowo z którego Anna Jantar zrobiła piosenkę, 21) trasa spacerowa na krakowskim rynku, 22) skóra używana na spody obuwnicze, 26) imię żeńskie, 27) kwiat lub słodycz w gębie, 29) rodzaj obuwia męskiego, 31) określenie kierunku dążeń, 32) sznur lub chuda kobieta, 33) które?, 35) kraj w Afryce, 36) druga strona medalu.

PIONOWO: 1) jak Wisła szeroka, 2) miedź w skrócie, 3) egipski bóg słońca, 4) nuta, 5) gody cietrzewia, lub gluszcza, 7) zwierzę futerkowe, 8) ptak morski lub „dziewczynka” z Wybrzeża, 9) używana w procesie wykończenia obuwia, 10) nianka lub królowa polska, 11) waspan, 12) duża ilość obuwia jednego wzoru, 13) szyla tam chołewki, 14) w przysłowiu — czeka na grzeszną duszę, 19) badanie krwi, 20) określenie miejsca, 21) miejscowość pod Warszawą, 22) drzewo liściaste, w Kanadzie nawet słodkie, 23) hycel, 24) aby butem nadać polysku, 25) był kiedyś cięciem, 26) przypawa, 28) lubi spać, 30) japońska waluta, 34) on sprawił, że Kania Kinta stał się Tobim.

Rozwiązanie prosimy przelać do redakcji „Echa” z dopiskiem na kopercie „Krzyżówka nr 6” w terminie do dnia 25 marca 1980 r.

Równocześnie informujemy, iż nagrody za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 4 wylosowali: Stanisława Koryczan (wyd. 430), Maria Wesiołowska (Chelme) oraz Lucyna Skóra (EKN). Gratulujemy zwycięzcom! Czekamy na nowe rozwiązania!



ZAKŁAD I SZKOŁA

(Fi-Je). Jedną z chelmeckich szkół jest szkoła podstawowa im Adama Mickiewicza, kierowana przez mgr Barbarę Urbańczyk. Ta stosunkowo niewielka placówka oświatowa opiekuje się PZPS „Chelme”. Szkoła sukcesywnie wyposażona jest w środki audiowizualne i pomoce naukowe niezbędne do prawidłowego realizowania programów nauczania. Obecnie urządzono klasę nauczania początkowego odpowiadającą programowi nauczania.

Należą się słowa uznania dla zakładu opiekuńczego jakim są Południowe Zakłady Przemysłu Skózanego w Chelmu, które rozumieją potrzeby szkoły i chętnie pomagają w rozwiązywaniu wielu potrzeb i problemów szkoły — mówi

mgr Urbańczyk. Dobrze jest mieć patrona, który nie zapomina o swoich patronackich obowiązkach i na codzień myśli o swych podopiecznych. Tym bardziej że uczy się u nas dzieci pracowników zakładu, które w przyszłości zastąpią swoich rodziców w PZPS „Chelme”. Zresztą i sami rodzice, pracownicy zakładu i nie tylko oni, chętnie wykonują wiele prac społecznych na rzecz szkoły. A „złote rączki” są nam wielokrotnie potrzebne i możemy się tylko cieszyć, że nigdy ich nie brak!

Zresztą dyrektorka Szkoły Zbigniewa mgr I. Mróz również w miarę możliwości stara się pomagać tej placówce, a pomoce ta jest wyraźnie widoczna. To pomaga pracować, dzieciom stwarza lepsze warunki nauki.



ROZDZIAŁ IV

Nadzwyczaj cierpliwie i z wielką uwagą wysłuchał Lee Tramp opowieści Naczelnego Naczelnika. Czym dłużej jej wysłuchiwał, tym większą miał przekonanie, iż mimo wszystko wypowiadane słowa spoglądają na cztery ściany gablony i osmiore uszu zebranych. Pewności nabral ostatecznie w chwili, gdy zdecydował się na błyskawiczny skok na dach. Zdumienie mechaników firmy wzrosło do zenonu na widok stojącej tuż za plecami kobiety, zgietej w panie pod kątem 90 stopni i zapiętej dionią jedno oko...

ROZDZIAŁ V

— Madam Buckat — wybrała — Naczelnik Naczelnik — co pani tutaj robi? — Madam Buckat, sekretarka Naczelnika, powiedziała z wolna do swej normalnej postawy. — Ja? — zapytała niedowierzająco. Odpowiedział na pytanie były cztery zimne, stalowe bezlistne spojrzenia.

— Ja właśnie... w godzinach nadliczbowych... przyszedłem trochę... posprzątać... Właśnie zerknęłam, czy... w dziurze od klucza... nie ma kurzu... Zbiórów westchnienie ulgi opuściło piersi mężczyzny. Na twarz Naczelnego Naczelnika natychmiast powrócił uśmiech, aczkolwiek nie pozbawiony dystansu.

— Ach tak. No, to wyjaśnią sprawę, madam Buckat... Dziękuję pani serdecznie za ten przejaw gorliwości i obywatelskości. Proszę mi wierzyć, że jestem szczerze wzruszony! Z dniem jutrzejszym otrzyma pani podwyżkę... — Ależ szefie — zarumieniła się madam Buckat, — dziękuję...

ROZDZIAŁ VI

— Chwileczkę! Lee Tramp uniesieniem wskazującego palca swej prawej dłoni, uniemożliwił wszystkich obecnych, jak za pomocą czarodziejskiej różdżki. Był to moment objawienia się jego detektywistycznego geniuszu...

— Chwileczkę mił państwo. To nie wszystko! Dedukuję, że madam Buckat ma nam jeszcze coś do powiedzenia! — To fantastyczne! — krzyknął Henry Welur. Nie wytrzymał po prostu. Poniosła go emocja... — Jak pan na to wpadł mister Tramp!! — Detektyw uśmiechnął się blade. — Tejmnicza zawodowa — rzekł. I dodał — Ale państwu mogę to chyba wyznać... Otóż wnioskuję, że madam Buckat chciała by coś nam przekazać, na podstawie regulaminowo wyłączenia jej dwóch palców, nerwowego obciążenia warg i przestępowania z nogi na nogę...

ROZDZIAŁ VII

Naczelnik Naczelnik wzorcowi firmy GATA podszedł

PRZECIĄG NIE MYŁO LEE TRAMPA



do Lee Trampa, detektwy z agencji detektywistycznej „Czarny Kot”. — Jest pan — powiedział — genialny. To wspaniale, że pierwszą lepszą agencję jaką

znalazł w książce telefonicznej była pańska... Gratuluje. — Dziękuję — podziękował Lee. — Lecz wysłuchajmy co nam powie madam Buckat... W tym momencie madam Buckat odchrząknęła, a Naczelnik C. Lapob skinął zezwalając głową. — Otóż — rzekła sekretarka — chciałabym przypomnieć szefowi, że rozwiązanie sprawy, w jakiej wezwał tutaj detektwy, możliwy nastąpić dzięki mojej tylko pomocy. To znaczy chcę powiedzieć, iż nie jest tak, jak szef myśli. To nie prawda, że wykradziono szefowi z kasy pancernej prototyp tego wzoru nowego superszpiagiera wiosennego-lętniego damskiego obuwia. A, szefowie, kiedy pan wraz z panem Centem i Welurem, tydzień temu obławiali uroczyście narodziny modelu „Białego Mokasy”,

(RF) Szanowni Czytelnicy, — Chyba nie mamy zbyt co niewątpliwie wisi w powietrzu. Zdradza to uśmiech pani Stasi Linczowskiej, spoglądającej na Was z nadmierzyną do życia z odd. 466... A z uśmiechem tym należy się liczyć, gdyż mimo młodego wieku pani Stasia ma za sobą 14 lat pracy i nie jedno już w zakładzie widziała.

— Ale nie widziałam obchodów Dnia Kobiet w roku ubiegłym. Akurat chorowałam! — A to pech. No... za to wiemy już o co chodzi! Lada dzień 8 marca, i to wspaniałe okoliczności dostarczą nam na twarz naszej szwaczki.

— Właśnie, jak pani sobie wyobraza przebieg święta większości załogi chelmeckiej?

— Ależ to naprawdę niewiele. Może pani nie zna granic. Tak przynajmniej wynika z tej rozmowy, przeprowadzonej tuż przed Świętem. Ale 8 marca (jeśli można tak powiedzieć) impreza za nami. Czy miłe panie zadowolone? A pani Stasia? W każdym razie do bukie- tu dołączamy nasz redakcyjny kwiatek, z życzeniem — uśmiechu na codzień!

— Byłoby bardzo miło...

No proszę, skromność naszych pań nie zna granic. Tak przynajmniej wynika z tej rozmowy, przeprowadzonej tuż przed Świętem. Ale 8 marca (jeśli można tak powiedzieć) impreza za nami. Czy miłe panie zadowolone? A pani Stasia? W każdym razie do bukie- tu dołączamy nasz redakcyjny kwiatek, z życzeniem — uśmiechu na codzień!



Pokrzywdzony

Wysoki Sądzie! O raczcie proste! Powód? Wiadomo, że wina żony! O wyrównanie szkód także proszę. Bowiem moralnie jestem skrzywdzony. — Do rzeczy? Dobrze. Podam przyczynę. Otóż, oszustwa padłem ofiarą, Bo polubiłem super — dziewczynę. A mam — co? Babe, Gruba i stara. — Czy ja też starszy? Wysoki Sądzie! — Czy złotych myśli Sąd nie czytuje? U kobiet tylko wiek jest w wyglądzie, A u mężczyzn — w tym, jak się czuje! Kiedys potulna była, jak jagnię, Buzia, jak lalka, zgrabnutek nóżki; Szczęścia mego — mówila — pragnie! A potem chciała, bym prał pieluski! Ale, że datno czaszy wyszyszy! Minęły razem z kapitalizmem, Więc jej porządnie dałem po pysku, Przysię podpiły, zaraz się cłosi. Więc ja za kudy — i kopa z domu! Ntech się nauczy delikatności! Czy często piję? Jestem zmuszony. Właśnie z powodu ilekisi w pozyciu. Niezrozumiany, niedoceniony. Więc zapomnienia szukałem w pićciu. Ze poza domem sprzedam wiecory? Tak, lubię spokój, więc wychodziłem, Bo w domu stałe dra się bachory... Może? Ja ich nie urodziłem... Zna? Zmęczona raczaj i smartwiona... Wysoki Sąd też raczaj mi przysła, Ze niepotrzebna mi taka żona. — Przecież Wysoki Sąd — też męczył... Więc się domagam wreszcie wolności! W imię praw mego i praw człowieka, Szanując ideał niezależności! Inaczej upadł mój psychicznie I utrafił za to potężnie wóte! A potężnie stracił — demograficznie, Bo cheć, zabójcą drugą rodzinę.

ZOFIA DROŻDŻ